

POLONICA WE WSPOMNIENIACH ZOFII KOWALEWSKIEJ

Daria Ambroziak

Uniwersytet Opolski
Opole, Polska
dambroziak@uni.opole.pl

Słowa kluczowe: *Zofia Kowalewska, wspomnienia, polonica, powstanie styczniowe, wiek XIX*

Zofia Kowalewska (1850-1891) to zapomniana już dziś, wybitna postać nauki rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku. Wyróżniała się wyjątkowymi zdolnościami matematycznymi, ogromną pracowitością, odwagą oraz uporem w przewyżnianiu przeciwności i dążeniu do wyznaczonego celu. Mimo obowiązującego wówczas zarówno na uniwersytetach w Rosji, jak i w wielu wyższych uczelniach Europy Zachodniej zakazu studiowania dotyczącego kobiet [Połubarinowa-Koczina 1951: 8-9; Duda 2012: 6; Агамова, Аллахвердян 2000] owa Rosjanka okazała się pierwszą przedstawicielką płci pięknej, która nie tylko zdobyła wykształcenie na poziomie uniwersyteckim, ale również prowadziła badania naukowe w zakresie matematyki, których zwieńczeniem było uzyskanie tytułów naukowych. Do tego sukcesu prowadziła niełatwa droga. Jak pokazuje biografia tej uczzonej, musiała ona przewyciężyć liczne przeszkody, które z podziwu godną pomysłowością i samozaparciem pokonywała. Najpierw był to sprzeciw rodziców wobec marzeń młodej dziewczyny o studiach, skutkiem czego zdecydowała się na zawarcie fikcyjnego małżeństwa z paleontologiem, Polakiem z pochodzenia, Włodzimierzem Kowalewskim (1843-1883). Było to małżeństwo z rozsądku, na które Zofia zdecydowała się, chcąc realizować swoje życiowe plany związane zarówno ze zdobywaniem wykształcenia, jak i z pragnieniem uwolnienia się spod opieki rodziców. Dzięki niemu zarysowała się wyraźna perspektywa uniezależnienia się od woli najbliższych i pojawiła się szansa na wyjazd z rodzinnej miejscowości Palibino do Petersburga. Tu przyszło jej walczyć z wrogością środowisk akademickich nieprzychylnych obecności kobiet na wyższych uczelniach i tylko dzięki swemu uporowi zdołała uzyskać specjalne pozwolenie umożliwiające jej uczęszczanie na wykłady z fizjologii i anatomii w Akademii Medyczno-Chirurgicznej. Po kilku miesiącach nauki zrezygnowała jednak z nich,

pragnąc rozpocząć studia matematyczne. Dlatego też w roku 1869 wraz z mężem opuściła Rosję, aby przez kolejne dwa lata rozwijać swoją wiedzę uczęszczając na zajęcia z matematyki, fizyki, fizjologii prowadzone na uniwersytecie w Heidelbergu. Następnie zamierzała kontynuować naukę na uniwersytecie w Berlinie, jednakże okazało się to niemożliwe ze względu na obowiązujący w tej placówce zakaz studiowania obejmujący przedstawicielki płci pięknej. W takiej sytuacji zdecydowała się pobierać prywatne lekcje u berlińskiego profesora Karla Weierstrassa (1815-1897) [Агамова, Аллахвердян 2000]. Ten naukowiec, początkowo sceptyczny wobec naukowych aspiracji młodej Rosjanki, z czasem stał się przyjacielem Kowalewskiej i jej kierownikiem naukowym (1889) [Połubarinowa-Koczina 1951: 8-9; Duda 2012: 221]. Kariera tej niezwykle zdolnej młodej damy rozwijała się w szybkim tempie. Niedługo po zdobyciu wyższego wykształcenia spotkało ją kolejne wyróżnienie: stała się, jak podkreśla to polska badaczka, Danuta Sobczyńska, „pierwszą kobietą, która uzyskała doktorat z matematyki na Uniwersytecie w Getyndze, w roku 1874” [Sobczyńska 1997: 94]. Ponadto dziewięć lat później Kowalewska została profesorem matematyki na uniwersytecie w Sztokholmie i członkiem-korespondentem Petersburskiej Akademii Nauk (1889 r.).

Oprócz pracy naukowej Kowalewska zajmowała się także działalnością publicystyczną i literacką. Polska badaczka, Alicja Wołodźko, pisze, iż „Nazywano ją «królową matematyki» i «Michałem Aniołem konwersacji»: łączyła talent matematyczny z darem opowiadania i bogatą wyobraźnią” [Wołodźko 1978: 5]. Kowalewska jest autorką utworów literackich, w tym napisanej po szwedzku powieści *Nihilistka* (*Нигилистка*, 1884), kilkunastu wierszy, dramatu *Walka o szczęście* (*Борьба за счастье*, 1887) powstałego we współautorstwie ze szwedzką pisarką Anną-Charlottą Leffler-Edgren (1849-1892), siostrą wybitnego matematyka, profesora uniwersytetu w Helsingforsie (Finlandia) i jednocześnie przyjaciela Kowalewskiej, Gesta Mittag-Lefflera (1846-1927). W dorobku Kowalewskiej znajdujemy także pamiętniki zatytułowane *Wspomnienia z dzieciństwa* (*Воспоминания детства*, 1890). Memuary te po raz pierwszy zostały opublikowane w roku 1889 w tłumaczeniu na język szwedzki z rękopisu rosyjskiego pod tytułem *Siostry Rajewskie. Z życia wiejskiego*. Rok później wspomnienia wydano po rosyjsku, a następnie w tłumaczeniach na inne języki, w tym angielski, niemiecki, francuski, holenderski i duński. Przekład tego tekstu na język polski pod tytułem *Pamiętnik Zofii Kowalewskiej* pojawił się w roku 1898 [Wołodźko 1978: 8-9].

Inspiracją do napisania wspomnień stała się dla Kowalewskiej rozmowa, jaką odbyła w 1889 roku w towarzystwie bliskiego jej sercu Maksyma Kowalewskiego (1851-1916), wybitnego historyka i prawnika¹, oraz profesora Iwana Iwaniukowa (1844-1912), ekonomisty i historyka. Pisze o tym w jednym z listów: „W czasie mego pobytu w Nicei opowiedziałam Maksymowi Kowalewskiemu i jeszcze jednemu obecnemu tam Rosjaninowi, profesorowi Iwaniukowi, szereg epizodów z mo-

¹ Zofia poznała Maksyma Kowalewskiego w Sztokholmie. Przyjechał on z Rosji, gdyż pozbawiono go pracy na Uniwersytecie Moskiewskim za krytyczne wypowiedzi na temat respektowania prawa w tym kraju. Z czasem znajomość Zofii i Maksyma przerodziła się w uczucie. Zakochani zaręczyli się i planowali ślub, jednakże niespodziewana choroba, a następnie nagła śmierć Kowalewskiej uniemożliwiła realizację tych zamierzeń [Połubarinowa-Koczina 1951: 30, 33-34].

jego dzieciństwa, które uznali za bardzo interesujące i gorąco namawiali mnie do opisania ich i opublikowania” [cyt. za: Połubarinowa-Koczina 1951: 30]. Z takich właśnie inspiracji powstały wspomnienia Kowalewskiej, a ich narracja zamknięta została w ramie czasowej obejmującej dzieciństwo i bardzo wczesną młodość przyszłej uczoney, czyli okres do połowy lat sześćdziesiątych XIX stulecia, kiedy to żegnała się z dotychczasowym życiem prowadzonym na wsi i dokonywała swych pierwszych dorosłych wyborów. Wspomnienia Kowalewskiej mają cechy dokumentu ukazującego proces kształtowania się wybitnej, nietuzinkowej osobowości i jednocześnie, jak twierdzi Alicja Wołodźko, „[...] można je też odczytywać jako powieść, powieść psychologiczną o dorastaniu inteligentnej, wrażliwej, osamotnionej dziewczynki, o kształtowaniu się charakteru pod wpływem środowiska” [Wołodźko 1978: 9]. W memuarach mowa jest również o siostrze Kowalewskiej, Annie Korwin-Krukowskiej (1843-1887), i jej znajomości z Fiodorem Dostojewskim, do którego początkująca wówczas pisarka wysyłała swe literackie próby, wysoko oceniane przez autora *Zbrodni i kary* i niekiedy nawet publikowane w wydawanym przez niego piśmie „Epoka”. Z czasem Dostojewski obdarzył Annę nie tylko swoją przyjaźnią, ale i uczuciem miłości, które jednak nie zostało odwzajemnione, a jego oświadczenia – odrzucone [Wołodźko 1978: 11]. Autorowi *Biesów* poświęcony został także inny rozdział wspomnień zatytułowany *O Dostojewskim*. W memuarach odnajdujemy również wypowiedzi o charakterze bardziej ogólnym, ukazujące życie rosyjskiego ziemiaństwa na Białorusi w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Podejmowane są zwłaszcza kwestie związane z uwłaszczeniem chłopów oraz dotyczące wychowania i edukacji dzieci.

Wśród różnorodnych tematów pojawiających się we *Wspomnieniach z dzieciństwa* Zofii Kowalewskiej odnajdujemy także wątki polskie. Spotykamy je w rozdziale zatytułowanym *Wspomnienia z czasów powstania polskiego* (*Воспоминания из времени польского восстания*). Tekst ten wraz kilkoma innymi, takimi jak: *Palibino*, *Kuzyn Michel* i *O Dostojewskim*, z powodu cenzury początkowo nie mógł być publikowany. Pisze o tym autorka w jednym ze swoich listów: „Właśnie zakończyłam większe opowiadanie o moim dzieciństwie, o wspomnieniach mojej siostry o Dostojewskim... Ponieważ byłam pochłonięta wspomnieniami, napisałam również po francusku niewielkie opowiadanie o polskim powstaniu; nie może ono być opublikowane w Rosji” [cyt. za: Połubarinowa-Koczina 1951: 30]. Przyczyny takiej właśnie reakcji cenzury na tekst Kowalewskiej związane były z głównym tematem jej *Wspomnień z czasów powstania polskiego*, czyli z sytuacją polskich ziemian na Litwie po zrywie styczniowym 1863 roku i propolskimi sympatiami autorki prezentowanymi na kanwie tych memuarów.

Jak się wydaje, ów przyjazny stosunek Zofii Kowalewskiej do Polaków ma swe źródło, między innymi, w jej polskim pochodzeniu. Była ona córką zruszczonego Polaka generała Wasilija Korwin-Krukowskiego i Rosjanki Elżbiety Fiodorowny z domu Szubert. Majątek rodziny Krukowskich, Palibino, znajdował się w guberni witebskiej na granicy z Rosją, gdzie większość mieszkańców tych terenów (głównie byli to przedstawiciele ziemiaństwa i szlachty) stanowili Polacy. W rodzinie Krukowskich pamiętano o polskim pochodzeniu i, jak pisze Wołodźko, „[...] chętnie rozprawiano o męźnych polskich przodkach; atmosfera podziwu i uznania dla Pola-

ków nie zanikła tam nawet w dniach powstania styczniowego, gdy większość Rosjan stała się im wroga” [Wołodźko 1978: 7]. Niejako w odpowiedzi na te nieprzyjazne Polsce nastroje Zofia w sposób szczególny zaczyna interesować się krajem, z którego pochodzi jej rodzina. Wiedzę na temat Polski przekazywał jej przede wszystkim nauczyciel młodszego brata Fiodora, syn drobnego polskiego szlachcica, Józef Malewicz (1813-1898). To właśnie z jego ust słyszała pasjonujące, przesycone patriotyzmem i nostalgicznymi uczuciami opowieści o wielkiej Polsce. Sama daje tego świadectwo, z jak wielką uwagą słuchała ich: „Rozsiadałam się w wielkim fotelu i mogłabym siedzieć tam całymi godzinami, słuchając opowieści nauczyciela o «naszej ukochanej macierzy», jak nazywał Polskę. [...] Opowiedziawszy mi o dawnej potędze, nauczyciel we wstrząsających słowach zaczął mówić o obecnych nieszczęściach Polski. Przytaczał także fakty męstwa i bohaterstwa, jakie okazywali młodzieńcy i chłopcy dwunasto- trzynastoletni w czasie ostatniej wojny o wyzwolenie. Gdy z trudem powstrzymywałam łzy wzburzenia, pokazywał mi drzewo genealogiczne, zdobiące jedną ze ścian biblioteki i mówił, że ja także mam prawo do miana walecznej Polki” [Kowalewska 1978: 157]. Jak widzimy, nauczyciel w swoich wykładach nie ograniczał się jedynie do prezentowania czasów wspaniałej, chlubnej przeszłości Polski, lecz odwoływał się też do tragicznej teraźniejszości i smutnych losów walecznych, niejednokrotnie bardzo młodych jej synów oddających swe życie walce o wolność ojczyzny. Przywołując bohaterskie czyny narodu, Malewicz osiągał dwojakiego rodzaju cele: kreślił przed swoją uczennicą dzieje Polski i definiował jej tożsamość kulturową, nadto dawał jej również prawdziwą lekcję odwagi i patriotyzmu.

Zofia Kowalewska zawdzięcza Malewiczowi także znajomość języka polskiego, dzięki której mogła w oryginale zapoznawać się z utworami wybitnych twórców polskiego romantyzmu. We *Wspomnieniach* czytamy: „Raz poprosiłam go [Malewicza – D.A.], by mnie nauczył języka polskiego, którego ku memu wstydnę, zupełnie nie znałam, ponieważ w naszej rodzinie mówiło się tylko po rosyjsku, angielsku i francusku. Nauczyciel zgodził się chętnie, i rozpoczęliśmy lekcje, ale nie umawiając się trzymaliśmy je w tajemnicy. Dzięki swemu entuzjazmowi szybko opanowywałam język polski i wkrótce mogłam czytać natchnione wiersze Mickiewicza i Krasińskiego, wzbudzające we mnie głęboki zachwyt” [Kowalewska 1978: 158]. Niestety, nie wiadomo na ile zrozumiałe były dla niej trudne przecież w interpretacji teksty wieszczów, ale bezspornym pozostaje fakt, że z ogromnym zaangażowaniem poznawała literaturę polską, co stanowiło dla niej zarówno źródło radości, jak i prawdziwej dumy.

Znajomość języka polskiego umożliwiała Zofii również samodzielne czytanie gazet, dzięki czemu mogła bezpośrednio dowiadywać się o interesujących ją aktualnych, dotyczących losów Polski, wydarzeniach, głównie związanych z powstaniem styczniowym. Propolskie sympatie dziewczynki nie uszły uwadze jej angielskiej guwernantki, sympatyzującej z caratem i jego polityką. We *Wspomnieniach* czytamy: „Moja guwernantka zabraniała mi surowo czytać gazety, uważając że nie jest to odpowiednia lektura dla jedenastoletniej dziewczynki, nie słuchałam jej jednak. Dzięki najrozmaitszym wybiegom udawało mi się zawsze zdobyć numery gazet, w których były ostatnie wiadomości o podłych wyskokach armii rosyjskiej w stosunku do powstańców. [...] Płakałam gorzko, czytając o klęsce powstańców, zwłasz-

cza, gdym się dowiedziała, że wśród zabitych i rannych były także dzieci niewiele starsze ode mnie” [Kowalewska 1978: 158]. W kontekście takich wypowiedzi budzi wątpliwość stwierdzenie jednego z autorów artykułu na temat Kowalewskiej, Stanisława Fudalego, który chęć nauczenia się języka polskiego odczytywał jedynie jako kaprys młodej panienki, pisząc: „[...] nie było to głębsze, autentyczne zainteresowanie, lecz chyba fanaberia podlotka, bo tym językiem Sonia nigdy nie posługiwała się [...]” [Fudali 2009: 644]. Tym samym nie dostrzegał on, jak się wydaje, jej rzeczywistej potrzeby poznawania i odkrywania tajemnic kultury i historii narodu, z którym najwyraźniej czuła się związana z racji swoich polskich korzeni. Ponadto darzyła szczerą sympatią Polaków i ze współczuciem odnosiła się do ich losów.

Oprócz Malewskiego Zofia miała także możliwość poznania innego polskiego patrioty, rzecznika polskości oddanego sprawie wolności, młodego ziemianina nazwiskiem Bujnicki². Początkowo Bujnicki często odwiedzał jej dom rodzinny, spędzając czas na dyskusjach z ojcem, Wasylem Korwin-Krukowskim. Później jednak coraz rzadziej spędzał u nich czas. Przyczyną rozluźnienia kontaktów były różnice poglądów na temat powstania. Ojciec – sceptycznie nastawiony do zrywu styczniowego – uważał, że jest ono dziełem jednej partii politycznej, czyli szlacheckiej, a pozostała ludność, chłopci i mieszczaństwo, obojętnie lub nawet wrogo odnosili się do niego. W związku z taką postawą Wasyla Krukowskiego Bujnicki ograniczył swoje wizyty, odwiedzając jedynie Malewskiego. Podczas wspólnych spotkań analizowali sytuację Polaków, w jakiej znaleźli się po powstaniu styczniowym, i ze smutkiem rozmawiali o okrucieństwach, jakie zgotował im zaborca. Czasami rozmowom tym przysłuchiwała się także Zofia. Ze względu na żywe zainteresowanie dziewczynki sprawami polskimi i wrażliwość na cierpienia Polaków w towarzystwie tym darzono ją pełnym zaufaniem. Z nieukrywaną dumą odnotowuje to w swoich wspomnieniach. Bujnicki, jak pisała, „Traktował mnie już nie jak małą dziewczynkę, lecz jak dorosłą pannę i okazywał mi ową pełną szacunku czułość, która stanowi tajemnicę sposobu bycia Polaków” [Kowalewska 1978: 159]. Ta wypowiedź młodej dziewczyny wskazuje, że miły jej był specyficzny sposób zachowania Polaków, odznaczający się dobrymi manierami, zwłaszcza w stosunku do kobiet, którym okazywali szczególną uprzejmość. Tym samym potwierdza Kowalewska, iż w XIX wieku w świadomości Rosjan zakorzeniony był stereotyp Polaka-szlachcica o nienagannyh, wytwornych manierach, który, odwołując się do francuskich wzorców, z szacunkiem i uprzejmością odnosił się do płci pięknej [Giza 1993: 38].

Prawda o relacjach łączących podlotka-Kowalewską z wyżej wymienionymi przedstawicielami polskiej elity kulturalnej będzie jednak niepełna, jeśli pominiemy fakt, że naturalną konsekwencją spotkań w ich gronie stało się dziewczęce, zapewne pierwsze, zakochanie w jednym z nich. Ze wspomnień niedwuznacznie wynika, że szarmancki, wykształcony, przystojny i pełen wzniosłych uczuć do swojej ojczyzny pan Bujnicki stał się wymarzoną idealną budzącą się do miłości dziewczęcą serca. Zapewne dlatego też tak bardzo boleśnie przeżyła rozstanie z nim spowodowane decyzją przyłączenia się do walczących powstańców. Bujnicki zostawił jej na

² Najprawdopodobniej był to Zygmunt Bujnicki (1825-1878), aktywny uczestnik powstania styczniowego, który po jego zakończeniu, chcąc uniknąć represji, wyjechał za granicę [Bujnicki 2001: 226].

pamiętkę zapisane w albumie po polsku słowa pożegnalne: „Dziecię, jeżeli Cię nigdy więcej nie zobaczę, na zawsze zachowam w pamięci jasne wspomnienie o Tobie. Jakże byłbym szczęśliwy, gdyby udało mi się ujrzeć w rozkwicie ten pąk, który już się otwiera. Los jednak nie dał mi tego szczęścia i mogę tylko na pożegnanie oddać hołd jego piękności” [Kowalewska 1978: 160]. Zofia traktowała te słowa jak najcenniejszy i najbliższy sercu dar, dzięki któremu łatwiej było jej znieść rozłąkę z Bujnickim. Spodziewając się, iż za udział w powstaniu został zesłany na Syberię, nieco naiwnie marzyła, żeby szybko dorosnąć i pojechać tam, aby go uwolnić. W takim sposobie myślenia odnajdujemy wyraźne podobieństwo do pewnej tradycji obowiązującej w społeczeństwie rosyjskim już od wieku XVII, zgodnie z którą zesłańcowi na Syberię towarzyszyła żona. Podobne przykłady heroicznego zachowania młodych Rosjanek, żon bądź narzeczonych, które odważyły się wyjechać w nieznaną, oddaloną od cywilizacji strony Rosji, aby dzielić trudy odosobnienia, cierpienie i upokorzenia ze swoimi ukochanymi, obserwujemy i w okresie późniejszym. Tu warto przypomnieć postać Natalii Dołgorukiej, która, wbrew woli bliskich, podążyła za mężem-wygnąncem. Odważne zachowanie córki feldmarszałka Borysa Szeremietiewa stało się inspiracją dla takich twórców dziewiętnastowiecznych jak Sergiej Glinka, Kondratij Rylejew, Iwan Kozłow [Laszczak 2006: 169; Łotman 1999: 404-405; Lis 2009: 43]. Podobne zachowania obserwujemy także wśród żon bądź narzeczonych dekabrystów, które dobrowolnie zdecydowały się na tułaczkę, aby w niedoli wesprzeć swych mężów [Mucha 1979: 225]. Bohaterską decyzję młodych Rosjanek o wyjeździe na Syberię Jurij Łotman [Łotman 1999: 403] tłumaczy z jednej strony względami osobistymi kobiet, z drugiej – określonymi normami postępowania obowiązującymi od wieków w społeczeństwie rosyjskim. Zwyczaj podążania za mężem czy też ukochanym na Syberię podtrzymywany był również w okresie późniejszym, czego literackie obrazy znajdziemy np. u Dostojewskiego (przykład Soni Marmieladowej). Tak więc Kowalewska swoją postawą życiową wpisuje się w tę chlubną tradycję tworzoną przez rosyjskie kobiety szlacheckiego pochodzenia.

W domu Krukowskich, podobnie jak i w innych rodzinach mieszkających w guberni witebskiej na pograniczu Litwy, w zależności od głoszonych w nich poglądów można było wyróżnić dwa przeciwne sobie stanowiska: jedno z nich sympatyzowało z polską racją stanu, drugie – z rosyjską. Jak twierdzi Kowalewska, u nich jedynie rodzice wykazywali swoistą niezależność wobec spraw związanych z polityką: „Matka moja, jak już mówiłam, zachowywała postawę neutralną; ojciec rozsądnie nie wypowiadał swych poglądów i surowo zabronił wszelkich rozmów o polityce zarówno w czasie wspólnych posiłków, jak i w ogóle w czasie rodzinnych pogawędek” [Kowalewska 1978: 155-156]. Matka Zofii z natury swej nigdy nie odczuwała potrzeby angażowania się w politykę. W zupełnie innej sytuacji był natomiast jej ojciec, Wasyl Korwin-Krukowski, były oficer armii carskiej, a podówczas marszałek szlachty polskiego pochodzenia. Powstrzymywanie się od oficjalnego prezentowania własnych poglądów było dla niego skutecznym sposobem na zachowanie poprawnych relacji zarówno z władzą, jak i z mieszkańcami, w znacznej mierze Polakami, których, jako swych wyborców, pragnął wszelkimi sposobami bronić przed rządem rosyjskim. Kierował się też zapewne względami rodzinnymi i koniecznością zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa swoim najbliższym.

Inni domownicy nie byli jednak już tak powściągliwi w głoszeniu swoich poglądów i do nich między innymi należała guwernantka, Margarita Smith, o której Zofia mówiła, że w środowisku była przedstawicielką „elementu antypolskiego”. Owa Angielka, wychowana w Rosji i świetnie znająca język rosyjski, całkowicie utożsamiała się z krajem, w którym przyszło jej żyć. Była lojalna względem władz i w pełni aprobowwała politykę caratu, w tym również w stosunku do Polaków. We *Wspomnieniach* czytamy: „Bezgranicznie wielbiła cara – «wyzwolicielea niewolników» i każdy, kto ośmielał się sprzeciwiać jego nakazom, był w jej oczach przestępcą nie zasługującym na zmiłowanie. Prócz tego czuła instynktowną niechęć do polskiego charakteru narodowego” [Kowalewska 1978: 156]. Dlatego też wszystkie spotkania Zofii z nauczycielem i jego przyjacielem musiały odbywać się w tajemnicy przed angielską guwernantką. Nie aprobowwała bowiem ona rezygnacji swej podopiecznej z kontaktów z nią na rzecz człowieka należącego do zniechęconej nacji, na temat której miała jednoznacznie negatywne zdanie „«Wszyscy oni to banda fałszywych i niegodziwych oszustów – mawiała często. – Wystarczy przeczytać ich historię – cała składa się ze spisków i oszustw. Dla siebie żądają swobody, a uciskają innych. Wstrętna, podła banda, i według mnie nasz dobry car jest dla nich zbyt łagodny!»” [Kowalewska 1978: 156]. Zarówno w zachowaniu, jak i w sposobie myślenia guwernantki dostrzegamy wpływy oficjalnych poglądów rozpowszechnianych przez władze rosyjskie jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku. Jak pisze Antoni Giza, „[...] ukształtował się [wówczas – D.A.] w Rosji dość trwały wzorzec oceny Polaków. Mówiono o nich z niechęcią, a nawet z nienawiścią. Powtarzano, że są ludźmi niewiarygodnymi, w związku z czym nie można z nimi porozumieć się normalnie. Polak więc – najgorszy typ człowieka” [Giza 1993: 38]. Tego typu negatywne opinie nasiliły się jeszcze bardziej po klęsce powstania styczniowego, kiedy to naród polski zaczęto obarczać winą za wszelkie zło, które zaszło w Rosji, włącznie z upadkiem moralnym społeczeństwa rosyjskiego. Wówczas to oficjalne kręgi obwiniały Polaków także za rozwój rosyjskich ruchów wolnościowych [Giza 1993: 39; Фалькович 2000: 165].

Spotkania Zofii z Polakami nie tylko poszerzały jej wiedzę na temat historii i kultury Polski, informowały o sytuacji, w jakiej znaleźli się powstańcy, ale także dawały siłę do odważnego sprzeciwiania się Rosjanom, oczywiście na miarę możliwości i stosowanie do jej młodego wieku. Przykładem tego może być odważne zachowanie tej szlachcianki w stosunku do Rosjanina, pułkownika Jakowlewa, wojskowego zwierzchnika guberni obwodu, który zaledwie w ciągu kilku miesięcy swej służby dopuścił się tak wielu zbrodni, że został zniechęcony przez większość podległych mu mieszkańców polskiego pochodzenia. Podczas imienin matki, na które z konieczności zaproszono tego oficera, Zofia została poproszona przez guwernantkę o pokazanie albumu podarowanego jej przez ojca, w którym znajdował się wpis dokonany wcześniej przez bliskiego jej sercu Bujnickiego. Już ta sytuacja wywołała niezadowolenie Zofii, ale prawdziwe oburzenie i bunt nastąpił wtedy, gdy wbrew jej woli Jakowlew pozwolił sobie na wykonanie w albumie rysunku. Potraktowała to zachowanie jak znieważenie świętości, jak profanację jej uczuć związanych z Polską i ukochanym Bujnickim. Bez chwili wahania odebrała mu album, a rysunek, z którego był tak dumny, podarła na kawałki i rzuciła na podłogę. To niestosowne zachowanie wywołało konsternację nie tylko wśród domowników, ale też zaproszonych gości, w gronie

których byli także Rosjanie. Wtedy jednak głos zabrał tylko jej ojciec, który domyślając się przyczyn tak gwałtownej reakcji córki i chcąc z jednej strony usprawiedliwić jej postępowanie, a z drugiej – zapewne zatrzeć złe wrażenie na świadkach zdarzenia, odezwał się pojednawczym tonem: „Po co rozmawiać o polityce przy dzieciach?” [Kowalewska 1978: 170]. Tym samym dał obecnym do zrozumienia, że winę za to niefortunne zachowanie panny ponoszą dorośli, którzy niepotrzebnie mieszają młode pokolenie w trudne sprawy polityczne. Gospodarzowi domu zależało, jak widać, na niepogarszaniu i tak już napiętych stosunków z przedstawicielami władz rosyjskich na tych terenach.

Wnioski, jakie nasuwają się po lekturze zapisków Kowalewskiej pt. *Wspomnienia z czasów powstania polskiego*, są następujące. Pokazują sympatię, jaką żywiła ich autorka w stosunku do Polski i Polaków, wpisując się zarazem w nurt tradycji literackiej współtworzonej przez inne piszące kobiety w Rosji, jak na przykład: Nadieżdę Durową, Eudoksję Rostopczyńnię czy Eugenię Tur [Laszczak 2010: 85-92]. Trzeba wszak podkreślić, że jej fascynacje polskością i entuzjazm, z jakim reagowała na każdą możliwość zaznajomienia się z kulturą i historią Polski, widzieć należy w powiązaniu z polskim pochodzeniem jej przodków. Ta genetyczna nić, łącząca rosyjską szlachciankę z przeszłością Polski, to czynnik mający decydujący wpływ na kształtowanie się jej stosunku także do trudnego polskiego „dziś”. Kowalewska wręcz identyfikowała się z tymi, którzy, jak pisała, „w roku 1863 «poszli do lasu»”, i boleśnie przeżywała ich klęski. Omawiane *Wspomnienia* są również interesującym źródłem wiedzy o epoce i świadectwem trudu pielęgnowania przez Polaków narodowej tożsamości, którą zdawała się na zawsze przekreślać ręka zaborcy-Rosjanina.

Bibliografia

- Bujnicki K., 2001, *Pamiętniki (1795-1875)*, wstęp i oprac. P. Bukowiec, Kraków.
- Duda R., 2012, *Matematycy XIX i XX wieku związani z Polską*, Wrocław.
- Fudali S., 2009, *Zofia Wasilewna Kowalewska (1850-1891)*, „Matematyka”, nr 11.
- Giza A., 1993, *Polaczkanie i Moskale. Wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle (1800-1917)*, Szczecin.
- Kowalewska Z., 1978, *Wspomnienia z dzieciństwa*, wstęp A. Wołodźko, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa.
- Laszczak W., 2006, „Opoetyzowane” życie. Literackie wcielenia Natalii Dołgorukiej, [w:] *Tradycja chrześcijańska Wschodu i Zachodu w kulturze Słowian*, „Musica Antiqua XIV”, vol. 2, Acta Slavica, Bydgoszcz.
- Laszczak W., 2010, *Ślady polskie w rosyjskiej literaturze kobiecej XIX wieku*, [w:] *Polsko-wschodniosłowiańskie stosunki kulturowe. W dziesiątą rocznicę śmierci profesora Ryszarda Łuźnego*, red. D. Piwowarska, E. Korpała-Kirszak, Kraków.
- Lis K., 2009, *Syberia w historii literatury Rosji carskiej. Realia i mity*, Kielce.
- Łotman J., 1999, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekład i postłowie B. Żyłko, Gdańsk.
- Mucha B., 1979, *Dekabryści*, Warszawa.
- Połubarinowa-Koczina P., 1951, *Zofia Kowalewska wielki matematyk rosyjski*, tłum. J. Grylak, Katowice.

- Sobczyńska D., 1997, *Miejsce kobiet w naukach fizyko-chemicznych i technice. Historia i współczesność*, [w:] *Humanistyka i pleć II. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, red. E. Pakszys, D. Sobczyńska, Poznań.
- Wołodźko A., 1978, *Wstęp*, [w:] Z. Kowalewska, *Wspomnienia z dzieciństwa*, przeł. E. Rowejska-Olejarczuk, Warszawa.
- Zofia Wasilewna Kowalewska (1850-1891), 2009, „Matematyka. Czasopismo dla nauczycieli”, nr 11.
- Агамова Н.С., Аллахвердян А.Г., *Российские женщины в науке и высшей школе: историко-научные и науковедческие аспекты (к 150-летию со дня рождения С.В. Ковалевской)*, ihst.ru/projects/sohist/papers/ag-a101v.htm (07.05.2014).
- Фалькович С., 2000, *Роль восстания 1863 г. в процессе складывания национального стереотипа поляка в сознании русских*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Поляки и русские. Materiały z konferencji „Polska-Rosja. Rola polskich powstań narodowych w kształtowaniu wzajemnych wyobrażeń”*, Warszawa-Płock, 14-17 maja 1998 r., red. T. Epsztein, Warszawa.

Summary

Polish motifs in Sofya Kovalevskaya's recollections

The present article focuses on Polish motifs in Sofya Kovalevskaya's recollections. Kovalevskaya was a great 19th century Russian mathematician whose contributions were acknowledged throughout Europe during her lifetime. She was the first European woman to receive a doctorate in mathematics from the University of Göttingen, a professor at Stockholm University in Sweden, and the first female corresponding member of the Russian Academy of Sciences. Besides her scientific activities, Kovalevskaya was also a writer and publicist. She is the author of a number of novels, poems, a play and autobiographical *Recollections of Childhood*. In one of the chapters, entitled “Polish Uprising Recollections”, Kovalevskaya describes the situation of the Polish landed gentry in Lithuania after the 1863 January Uprising. She offers sympathetic portrayals of Poland and the Poles. Kovalevskaya's fascination with Poland comes from her Polish descent. Her memoirs offer useful insights into the life and atmosphere of the described epoch and the Polish efforts to preserve national identity.

Key words: *Sofya Kovalevskaya, recollections, Polish motifs, January Uprising, 19th century*

